NUMER 12. KWARTAŁ I.



MOTYL

PIĄTEK DNIA 20. MARCA 1829.

WYBÓR MAŁŻONKI.

Ej przecie ładna ta Podczaszanka Panie *Wojciechu*: w stanie i uięciu iako iglica francuzka, w rzeźwości okrągła i zgrabna, w obrocie iako cyga udatna; w iestach i w czynieniu iak na śrubach fartyczna, z miny, z oka i ułożenia do kochania pochopna, zgoła dorodna, piękna, powabna.

Wojciech. To prawda Panie *Józefie*, ale mi to dziwno ze będąc dopiero *a vacationibus* tak dobrze w białych głowach upatrywać możecie — *Józef*. Niemasz dziwu lat siedemnaście kończę, porastam, i dobrze mężem bydź mogę — *Wojciech*. To ią pewnie sobie do małżeństwa znaczycie — *Józef*. Przyznam ci się że ią od grammatyki ieszcze w sercu i intencji zaparagrafowałem — *Wojciech*. Dobremi przez Cherubina, terminami ortografji uczyliście się: to pewnie i konjungację *amo*, poięliście. Wszakciż

to iednak nic do rzeczy żenić się w tych leciech, które cwiczeniu się u dworu, w wojsku i t. d. należą. Panie młody, ochwat na zrzebca nie dobry, i lepiejby te zamysły doskonalszemu czasowi, a sobie inszą zabawę darować, imieniu a urodzeniu przyzwoitą — *Iózef.* Na serce munsztuka nie masz, lepiej zawsze pojśdź za skłonnością. Wszak rannego wstania i wczesnego ożenienia nikt nie żałuie. — *Wojciech.* Rzadko kto temi czasy kontent, a dotego wczesne ożenienie daleko wyższe od twoich, lata ma sobie oznaczone. Przeciwko dwudziestu sześciu nie mówię, ale w kilkunastu mieć się do tego, fe, wstyd, sromota — *Iózef.* Nie tak łatwo wyperswaduiesz mój dobrodzieiu — *Wojciech.* Ale pan ojciec nie pozwoli — *Iózef.* Iest sposób na niego niesłuchać — *Wojciech.* A błogosławieństwo kędy? — *Iózef.* Sakrament nie iest przekleństwem — *Wojciech.* Lecz i miłości rodzicielskiej potrzebuie dla siebie. Upamiętaj się i uważ, że ta panna ma mały maiątek, małą sławę, przysady wielkie, cwiczenia i rodzice ladaiakie, zgoła prócz urody, wszystko nic do rzeczy ma do siebie, zgryzie cię, strawi, osuszy i umartwi na wieki — *Iózef.* Na wszystko milej niż na niewolę swoią przystanę — *Wojciech.* Gińże z lichem, kiedyć się podoba.

Ba, iuż ci czołem biie, po ziemi się tarza na komplementa wywnętrza, nogi całuie, na węgiel się pali, sztafiruie, umizga, z godzinami w zawody iak zagorzały kot lata, pod zorze się kąpie, w nocy nie usypia, ustawicznie wzdycha, nudzi, melancholizuie, i od siebie iakby konał odchodzi. Iuż na upominki ojca kradnie, na maiątek sekretnie zaciąga, trębaczów, muzyki: moczywąsów, darmostoiów okrywa, chłopcow na kozaki, na błazny i różne cudotwory strzyże, układa i przerabia.

Iuż im od miłostek śpiewać, od trenów i żałobnych mutetów nucić od wesołych konceptów piać i do uprzykrzenia beczeć i silić się rozkazuie. Sam serdecznie miny w sobie wymusza wierszyki, bilety i gorące pisania posyła, zgoła szaleie i ledwo się nie wścieka.

Iuż i ona rada na niego pogląda, szpiegi zasadzki, aby gdzie indziej z sercem nie wyboczył czyni i rozsyła, płeć gładzi, zmarszczki wyciąga, usta sztafiruie i wszytska się z francuzka do upodobania układa. Iuż mu serca swego nie tai, sposoby podawa, rodziców opiekę gani, o indult starać się rozkazuie, na cukry, marcypany, stroie, cacka, pachnidła, reiestra pisze:

Iuż na odjazd i pożegnanie iego truchleie, bledníeie i obumiera, bez niego melancholizuie, szlocha, iadać i sypiać nie może, przez sen ladaco plecie, na iawie ustawicznie wygląda, baby, cyganki, na wróżki gromadzi, karty na szczęście i próbę układa, kości rzuca, zgoła sekretnie i oczewiście szaleie.

Ach przebóg, cóż zaś robisz moia prześliczna Magiellono, serce wysilasz na raz, ogień przyrodzony przemocuiesz, a czemże ji (go) w małżeństwie niecić i podsycać będziesz, ile kiedy prawem przysięgi serce przywiązane będzie, a człowiek ladaco, w namiętnościach niepohamowany od sposobów życia chwalebnego i honoru daleki, słowem oprócz kawałka ziemi, nic w sobie dobrego nie maiący.

Nie tak iuż dzięki Bogu, podobny wybór częstym bywa w dzisiejszych czasach, kiedy rodzice z dziećmi w zgodzie, przybieraią nowego członka do cnotliwej familji. Nie sili się kawaler na żadne płomieniste amory, komplementa i oświadczenia ani dama na upodobanie i zalecenie

się wymusza obejścia i rozsądnej woli rodziców opór stawia. Zbawienne to skutki łagodności wychowania i stopniowego rozsądnienia obyczajów ludzkich.

Boże daj, aby co się o oświeceńszej narodu klassie wyrzec dało, do wszystkich bez wyiątku społeczności członków, zastosówać się mogło.

Oto są rymy do powyższej materji o wyborze małżonki, zastósowane:

Szczęśliwy kto się, — iako po głosie — nim zbłądzi,
Cudzym przypadkiem, — przed swym upadkiem — rozsądzi
Mąż ladaiaki, — wszystkie niesmaki — na życie,
Przynosi w darze, — płochej ofiarze — w pożycie,
Z takiej nagrody, — chęć dla urody — korzysta,
Lecz cóż wart w prawie, — gdy iuż po sprawie — Iurysta?
Kto nas rozsądzi, — gdy serce zbłądzi — w obraniu,
Trzeba uwagi, — wprzód niż odwagi — w kochaniu,
Ale iak sprostać, — kiedy chce dostać — kto serca,
Płci się nie zdarza, — rwać od ołtarza — kobierca.
Czyż to gwałtowi, — lub impetowi — zabieży,
Gdy im zniewolić, — a nam pozwolić — należy?
Ale o iako, — nieladaiako — błądziemy,
Że się pozorem, — i sercem skorem — rządziemy:
Iż się ukłoni, — w gęśle zadzwoni — nadstawia,
Albo za zdrowie — kufla w połowie — nie stawia,
Tedy z ochoty, — na te przymioty — choć z nieba,
Wyrok nie idzie, — brać się Dorydzie — potrzeba.
A oto klatki, — głupie dzierlatki — ot sidła,
Same lecicie, — utracać życie — co skrzydła.
Bo cóż się potem, — szczycić żywotem — gdy zatem,
Żyć trzeba z mężem — iak pod orężem — lub z katem.
Słaba powieko, — ieśli daleko — nie siężesz,
Pomyśl dowolnie, — nim dobrowolnie — przysiężesz.

Patrzcie na cnoty, — wnętrzne przymioty — człowieka,
Bo nie wie młoda, — iaka przygoda — ią czeka.
Wglądajcie siostry, — miejcie zmysł ostry — uwagi,
Gdy pod zamęzcia, — niechcecie szczęścia — iśdź plagi.

TRYOLETY
(nadesłane.)

Czemu serce ogniem płonie
Kiedy cię ujrzę Elino?
Kiedy wzrokiem wzrok twój gonię,
Czemu serce ogniem płonie?
I choć w piersiach boleść tonie,
Choć tęsknotą dni me płyną,
Czemu serce ogniem płonie,
Kiedy cię ujrzę Elino?

Iako strumień po dolinie,
Cicho spływa choć grom błyska,
Miłość nasza tak upłynie:
Iako strumień po dolinie.
Lecz nim wiosna luba minie,
Póki miłość strzały ciska',
Tak iak strumień po dolinie,
Płyńmy razem choć grom błyska.

Luba, uroń łzę w milczeniu,
A kielich szczęścia wypiię,
Niebo ujrzę w twem spojrzeniu,
Tylko uroń łzę w milczeniu.

Iak drzy listek w drzewek cieniu,
Tak me serce silnie biie,
Luba, uroń łzę w milczeniu,
A kielich szczęścia wypiię.

I. A. Stopczański.

ZDANIA ROZSĄDNEGO CZŁOWIEKA.

Żadna rzecz gruntu w sobie nie znajduie.
Skąd inąd szuka pomocy;
Tak nadzieią się miłość zachowuie
Powaga nie trwa bez mocy.
Gorliwość, pamięć podnieca zapały,
Na cnocie kredyt się wspiera,
Przez wstrzemięźliwość człek ma zdrowie z laty,
Bez niej przed czasem umiera.
Upodobanie pomnaża nadzieię,
Łatwość zaś iego podporą,
Dobrym w intrygach porządkiem się dzieie,
Że idą łatwo i sporo.
Płci pięknej z wdzięków większa iest ozdoba,
Niżeli z twarzy piękności;
Xięga co prawdy, więcej się podoba,
Niż co ma wiele iasności. . . .
Azebyś stał się szczęśliwym w tem życiu,
Staraj się o te przymioty:
Naprzód bydź pilnym w mądrości nabyciu
Ale troskliwszym o cnoty.
Dobroć natury wiele cię wspomoże,
Lacz więcej przyiaźń zjednana,
Dowcip do szczęścia nie tak wiele może,
Iako roztropność wydana.

Więcej ci zdrowie przyniesie swobody,
Niż liczne skarby nabyte,
Milsza spokojność z szczupłemi dochody,
Niźli pożytki obfite.
Choć mała wioska lecz nie zadłużona,
Stół mały, mały ogródek,
Mała lecz szczerze kochaiąca żona,
Trzymaią w sercu mem przodek.
Milszej ia nad tę nie żądam wygody,
Wśród zimy przenikaiącej,
Iak gdy w kąciku szczupłej gospody,
Piec znajdę dobrze gorący.
Gładko choć małe kieliszki wysuszam,
By tylko massyk był stary,
Gdy rosoł smaczny nic się tem nie wzruszam,
Że go z malenkiej iem czary.
W tych słowach zdatne masz ukryte zdanie,
Że zbytkiem gardzi porządny.
W tych wraz odpowiedź masz na to pytanie.
Co to iest człowiek rozsądny?
Z zbyt zimnej cnoty bezbożność się rodzi,
Zbyt skrzętny miesza swe sprawy,
Zbyteczna dobroć rozsądkowi szkodzi,
Zuchwałym iest kto zbyt żwawy.
W truciznę zbytek lekarstw się odmienia,
Zbyt sprawiedliwy w tyrana,
Nazbyt wysokie w chwale uniesienia,
Czynią niewolnikiem z pana.
Zbyt chytry niechcąc swe drogi odkrywa,
Zbytek dóbr ciężar iest pewniej,
Zbytek rozumu ze szkodą więc bywa,
Zbyt wesoł boleć zwykł rzewniej.

Podłością nazwą zbytnie uniżenie,
Skraca życie kto zbyt kocha,
Zbyt ludzki czyni gościom uprzykrzenie,
Oszuka wiara zbyt płocha.
Zbyteczne dobrych początków powstanie,
Łatwo się u nas w nic mieni.
Nic wiele waży w każdym intryg stanie,
Więcej w śród serca płomieni.
Nic nadzwyczajne często skutki rodzi,
Nic równej wagi uchyla,
Ludzi do wielkich rzeczy nic przywodzi,
Nic w ułożeniach omyla.
Nic zwolna niecąc poznanie piękności,
Zajmie nie zgasłe pożary:
Nic nas przywodzi do upadku włości,
Nic fortuny niszczy dary.
Od nic czekamy w żądzach pomyślności
Nic affekty nasze drażni,
Nic nam pochlebia i cieszy w ufności,
Strachem napełnia w boiaźni:
Miłości i twój ogień tak świecący iaśnie,
Niczem płonie, niczem gaśnie.

POCHWAŁA PROŻNOWANIA.

Rozmarszczyć czoła czasem nie zawadzi, i w tym końcu listem pewnego Bezimiennego maiącym na celu pochwałę próżnowania, czytelników rozweselić umyśliłem, z uwagą że wielu rownie pracowitych w pisaniu prożniaków Polsce bym życzył. —

»Iestem próżnowania hołdownik, winienem mu obronę i spodziewam się że na polskim świecie znajdę wielu

współpomocników, tymże samym tchnących żywiołem, którzy wymierzać się będą wdzięcznością i ten tak swobodny życia sposób przyswoić nieomieszkaią. Nie rozumiej atoli ażebym był tak zacięty z przyrodzenia Próżniak iżbym nie poznawszy innych zabaw treści, samym tylko przesądem, przywiązanie moie do tego niecił.

Byłem przedtem usilny we wszystkich zabiegach starownik i przyzwoitą każdej porze wieku bawiłem się żądzą. Poranek życia na tych miłych pędziłem rozkoszach, które żywa młodość nieustannym zaprawiaiąc smakiem, trwałą zawsze sądzi bydź słodyczą.

Umiałem zażyć godzin w pierwszej wiośnie,
Słuchaiąc zawsze pobudek mej weny,
Raz się na zwierza skradałem przy sośnie,
Drugi raz dzikość głaskałem Klimeny,
Lecz tę postrzegłem korzyść na ostatek,
W polu fatygę, w niewieście niestatek.

I tak stroskany w rodzaiu życia młodego, dojrzałością umysłu pokrzepiony, w tych mniemanych ponętach tyle doznawszy piołunu, inaczej żyć umyśliłem. Wziąłem przed się drogę trudną, bo drogę chwały. To prawda że ta cierniowa droga do rzetelnych doprowadziła mię zasług, bo na tylu wysadzony będąc obrządkach sprawować ie z usilną nie leniłem się dokładnością. Cóż stąd, choć zasłużonym zostałem, kiedy szczęśliwym nie iestem, to iedno co bydź męczennikiem bez palmy. Zasługi są w mocy ludzkiej: szczęście w losie przeznaczenia, tych można pracowitością nabydź: z szczęściem rodzić się potrzeba.

Na cóż się zdały te liczne kłopoty,
W które porasta zasług ścież mozolna,

Wszak próżne były znoie, trudy, poty,
Kiedy fortuna niechce bydź powolna,
Doczekałem się mówiąc w szczerem słowie,
W szkatule nędzy, a srebra na głowie.

Więc kiedy i na tej walnej drodze nie użyłem szczęścia, a postrzegłem życie moie do owej palącej się świecy podobne, co z iaśnienia swoiego trawić i niszczyć się musi, skupiwszy nadwyrężonego maiątku moiego ułomki, słodkie sobie obrałem próżnowanie i w domowych Woiewództwa mego zagrzebawszy się cieniach nie tęskniąc próżnuię. A że każdy żywota swego powinien bronić żywiołu, oświadczam tedy przed narodem że próżnowaniu w którem żyię, powinną z siebie podporę uczynić ośmieliłem się.

Miało tam kiedyś głupstwo u Erazma swoie ołtarze choć z przyrodzenia iest szalone, czemuż więc ia próżnowaniu w istocie cichość i spokojność zawieraiącemu, winnego nie mam palić kadzidła? nie iest ono tak pospolite i owszem iako z niewinności pochodzące, w Edenie przeto samym swoiego plemienia pierwsze umieszcza latorośli.

Bo tam siedlisko wiecznego spoczynku,
Który rozkoszy uzupełnia miarę,
Ten niewinności dany w upominku,
A praca ziemi zrodzona za karę,
Toć obu działów czynią porównanie,
Wszak Eden, lepsze od ziemi mieszkanie.

I zacóż tak święte dziecię słodkiej spokojności ukarmione mlekiem, nikomu przykrej nie przynoszące chwili, ma swoich prześladowców? Nic nie iest na tym świecie bez ciernia, i słońce ma plamy, kiedy niewinne próżnowanie na tak niesłuszną przychodzi ohydę. Ah iak

ludzki rodzaj byłby szczęśliwy, gdyby Ewa z założonemi rękami po raiu chodziła, i nie wyciągała ich po owoc zakazany, nieznalibyśmy padołu płaczu. Musić to bydź przecie próżnowanie chwalebną rzeczą i znakomitą, kiedy ie w dniach poświęconych Bożej chwale umieszczono a robotę iako podłego gatunku dzieło, wyłączono i oddalono. Próżnowanie będąc tedy rzeczą tak godną i zacną, słusznie znajduie swoich wielbicielów: łatwy do niego przystęp, prędkie przywiązanie, do poięcia snadne, niczem nieodstrasza i w każdym rodzaiu hołdowników swoich raduie i cieszy.

Nieszczęściem tak się dzieie na świecie, iż tych najwięcej prześladowanie ściga, co od wszystkich dalecy namiętności, nie znaią do niczego przywiązania. Przebóg niewinność i skromność gwałt cierpią. I tyż czytelniku miałbyś potąpiać to anielskie rodzeństwo próżnowania na które:

Chociaż czarna obmowa ustawicznie brzecha,
Ono cierpi, przebacza i bronić się niecha.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości! —

KRONIKA WYPADKÓW.

od dnia 22. Lutego do 7. Marca włącznie.

Rossja. Ukaz potwierdzony przez N. Pana względem stopniowego urządzenia gimnazjów, i szkół w guberniach rossyjskich. — Kozłów, wytłómaczył na ięzyk rossyjski Krymskie sonety, Mickiewicza.

Amzryka. Santander degradowany i wygnany z Kolumbji.

Anglia. Coraz bardziej upowszechnia się pokrywanie okrętów pilśnią zwierzęcą, co ie czyni we sto razy trwalszemi.

Francja. W Paryżu drukuią się dzieła Krasickiego, wiednym tomie: wyszedł tam także trzeci tom Poezji Mickiewicza.

Niderlandy. Xięgarz *Tarlier*, wydał swoim nakładem w roku 1827 391,000 woluminów. — Xięgarz *Wahlen* otrzymuie od rządu pożyczki na przedrukowywanie najlepszych dzieł we Francji wychodzących.

Niemcy. Pierwszy tom poezji Ludwika Króla Bawarskiego.

Polska. Przywiezienie Chęcińskich posągów Dziad i Baba do stolicy. — Znalezienie kilkudziesięciu sztuk medalów Rzymskich w przyległości wsi Gór, w Obwodzie Gostyńskim. — Ostrochody przeciw ślizgawicy, robione przy Ulicy Miodowej Nr. 485, para po złotych 8. — Darowizna nieruchomości w Warszawie, przy Ulicy Koszyki położonej, na rzecz szkoły Górniczej Krolestwa Polskiego, przez Konstantego Leona Wolickiego, dziedzica dóbr Kraśniewa w Obwodzie Olkuskiem Woiewództwie Krakowskiem. — Zgon ś.p. Iana Stefani, artysty i kompozytora autora opery Krakowiacy i Gorale. — Zgon iednoczesny małżonków Załuskich w Krakowie, powodowany w żonie mocnem do męża przywiązaniem. — Zgon Piotra Hrabi Bielińskiego, Sanatora Woiewody Królestwa Polskiego.

Prussy. Zapadnięcie sali redutowej w Poznaniu. — Urządzenie Sejmów W. X. Poznańskiego.

Włochy. Zgon Ojca Śgo. Leona XII. niegdyś Annibala de la Genga.

NOWE DZIEŁA.

Mémoire descriptif sur la forêt de Białowieża par le Baron de Brincken zł. 15. — Medycyna wyleczaiąca przekład z le Roi A. Iełowickiego zł. 15. — Tomy trzeci i czwarty Romansu Bronikowskiego, Hippolit Boratyński. — Pierwszy poszyt Pamiętnika Sandomierskiego. — Othello czyli Maur Wenecki, traiedje Pana Ducis, tłómaczenia A. Chomińskiego. — Powieści zdań ludu Francuzkiego, mianowicie: *K*lotylda i *K*lodomir, *K*lotar, *K*arloman i *K*lara, *K*lodjon, *K*lowis za zł. 5. — Zapowiedzenie Powieści Pana Wiktor Hugo, pod tytułem Powstanie w St. Domingo.

Noty. Taniec Polski wojskowy Iózefa Krogulskiego zł. 1. dr. 15. — Galopada gr. 20. — Walec Świeszewskiego na dwie i cztery ręce. — Zbiór tańców narodowych kompozycji Świeszewskiego. — Mazur przez Puchalskiego. — Dwa mazury i galopada cena zł. 1. gr. 15. — Trzy nowe mazury I. Niedzielskiego. — Nowa fantazja na fortepian przez *Czapka*, tudzież *mazur Litewski.* — Galopada przez Panią Szymanowskę zł. 4. — Walc z tematu Berjota przez A. Frankel zł. 1.

ROZMAITOŚCI.

Okręty wypływaiące w Nantuctet, odkryły na morzu południowem blisko 200 wysp dotąd na żadnej mappie niewyrżonych — Sanie w kształcie lecącego bociana w Paryżu — Beczka srebrna do chłodzenia wina dla króla Angielskiego robiona z 14,000 łutów srebra — Cukier najlepszym antydotem na zatrucie miedzią — Pies wymawiaiący słowo *Wiljam* — Dziewczynka 7mioletnia *Paulina Wirje* w Luzanie, ubiegła 3,800 sążni w 16 i pół

minutach — Warjacje grane skrzypcami na smyku przez Pana Pappes w Stuttgardzie — Żelazo lane w morzu zanurzone, staie się tak miękkiem że ie kraiać można nożem. — Kwas siarczany skutecznie użyty na obrzydzenie piiaństwa — Chleb robiony z kości i osadu kartoflanego. — Porwanie 5cioletniego dziecka przez orła w Alpach Szwajcarskich — Rotschild ma posiadać do 600 milionów złp. maiątku — Olej z iąder winogronowych.

NAZAIUTRZ BALU.

Weszłem wczora o południu do domu, którego gospodyni około czterdziestoletnia, dwie panny i chłopiec pod wąsem, tylko co z łóżka wstali. Bladzi iak odgrzebani, cherlawi, zbici, zaspani, poziewali za każdym razem, chwiali się na nogach, skarżyli się ieden na okropny ból głowy, drugi na nieznośne kurcze. Przyznaj pan rzekła mi dama iż widzisz w nas arcy wesołe towarzystwo. Dobra matko, rzecze najmłodsza z córek: gdyby mama pozwoliła dwie godzin dłużej spać, miałabym się iak rybka. Mościa panno odeprze matka: gdybyś chciała wyjśdź z balu dwie godziny wcześniej, nie byłabyś zas pana iak bobak. Co ia, rzecze chłopiec, to obiecuię iż nie ułowicie mnie na to zgromadzenie warjatów i nie pojmuię nawet iaką na niem przyiemność znaleśdź można — Tuzani od nieznaiomych, zatrzymywani co chwila przez koczkodanów, co chwila zaczepiani banialukami, *dzieńdobry maseczko*, *znam cię maseczko*, ścigani od czarownic napastowani przez djabłów, gdzie tu proszę zabawa? wolałbym tysiąc razy bydź na musztrze.

Kiedy młodzieniec tak sobie gorzko na bal wyrzekał, mama uśmiechała się, młoda panna zasnęła, siostra star-

sza tupała z niecierpliwością aż nadto widomą. Uczyniłem moią uwagą przydaiąc, iż ładna niecierpliwa zdawała się mniej znużoną iak reszta familji. Iestem tylko znużona odpowie, ustawicznemi wygadywaniami brata przeciw temu, co nam przyiemność uczynić może. Gniewasz się córko, rzecze matka, to nie bywało twoim zwyczaiem: otóż ieszcze iedna z nieszczęśliwych kolei balu; zostaiesz niesłuszną sprzecznie codziennemu twemu charakterowi: i odwracaiąc się na moię stronę. Widzicie rzecze smutne skutki moiej uczynności. Za dwie godzin przyiemności którą chciałam uczynić córkom, uwarzyłyśmy sobie całą dobę swarów i niewczasu. Czy nieprawda mamo, rzecze budząc się córka, że przygotowania do balu są bardzo przyiemne. Może bydź moia córko, ale większa prawda że nazaiutrz balu iest bardzo smutne i nudne. W rzeczy samej pomyślałem, są iutra przyiemniejsze od tego.

WARSZAWA.

Ale pani, krawiec wasz czy artysta iak wola, okrada was — On *Moncoeur*, genjusz, miałby kraśdź, czy myślisz co mówisz? Bez żarcików powtarzam że nas okrada i dowodzę. *Rachunek Grudniowy* Szlafrok dla pani, *Rachunek Styczniowy* Szlafrok dla pani, *Rachunek z Lutego* ieszcze Szlafrok dla pani. Nie powiadam nic o sukniach, trzeba wam iednej co tydzień, ale trzy szlafroki na kwartał!... musi bydź dwa przynajmniej zmyślonych. — Iuż ia to widzę że od czasu twoich podejrzanych przeiażdżek masz podejrzenie na cały świat, tu zaś bardzo się omylasz: krawiec niczego nie zmyślił wszystko prawda. Szlafroczek Styczniowy był sukienny, wiesz że taka była moda, moda zmieniła się w Lutym, zrobił mi szlafroczek

kazimirkowy, wreszcie dobry ton kazał nosić merynos. Merynos Pani? Tak Mościwy mężu, musisz znać co to iest merynos, chciałam szlafroczka merynosowego, czy to wina artysty? Zapłać, bez skwierku i nie nudź mię tem więcej!...

ZAGADKA.

Słuchajcie może niegładka,
Ale doprawdy Zagadka:
I przyznacie że nielada,
Bo się ze trzech części składa.
Pierwsza iest pierwszą w zakresie,
Druga złośliwych przykładem,
Kryiąc się w trawach lub w lesie,
Rani niebacznych swem iadem.
A trzecia niższe, iak trzy razy trzecie,
Trzyma miejsce w alfabecie.

Uprasza się Szanownych Prenumeratorów tak w Stolicy iako i po Woiewództwach, o wczesne zapisanie na następny kwartał. Prenumerata w Stolicy wynosi zł. 10. po Woiewództwach zł. 12. W Stolicy prenumerować można: u *Brzeziny* Ulica Miodowa, *Magnusa* tamże, *Ciechanowskiego*, Podwale, *Fabre Poirier* Krakowskie-Przedmieście, *Wemmera* tamże, *w Składzie papieru z Ieziornej* Ulica Wierzbowa, *Dal Trozza* Ulica Senatorska, *Kelichena* Ulica Długa, *E. Hudszona* tamże.

Explication de la gravure Nro. 12. Fig. 1. *Chapeau claque gilet piqué blanc, pantalon collant.*
Fig .2. *Turban grec Robe de velours grec..*
Objaśnienie ryciny No. 12. Fig. 1. Kapelusz składany, kamizelka pikowa biała, spodnie opięte.
Fig. 2. Zawoj grecki, Suknia z axamitu greckiego.
Znaczenie pszesztej Zagadki — Rok, Miesiące, dnie i nocy.